Nr. I. Lwów dnia 15 Marca 1892. Rocznik IV.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Gadziński.** Wydawca: **Zygmunt Gollob.**

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct, — Na prowincyi: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie Polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 fen.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Zygmunt Gollob**, ulica Kopernika l. 17,

OD WYDAWNICTWA.

Niniejszem zaczynamy czwarty rocznik wydawnictwa naszego. O ile „Przewodnik“ postawionemu sobie zadaniu dotychczas podołał i czy należycie wywiązał się z przyjętego programu, niech osądzą bezstronnie Szanowni Czytelnicy niech jednak przytem uwzględnią, materjalne i techniczne trudności, z jakimi walczyć musi każde fachowe wydawnictwo, w naszych ciężkich stosunkach.

Że nie wyłącznie dla materjalnych korzyści wydawnictwa takiego podjęliśmy się, o tem wiedzą najlepiej Szanowni Czytelnicy, jeżeli jako fachowcy policzą koszta wydawnictwa a uwzględnią nieznaczną ilość abonentów a do tego jeszcze zaległości z prenumeraty, nie zaznajemy bowiem dostatecznego poparcia materyalnego.

Co się tyczy moralnego poparcia, to i pod tym względem pozostaje wiele do życzenia. Ze strony kolegów bowiem, z bardzo małymi wyjątkami, większości jest wydawnictwo obojętne, a natrafić można także na wielu niechętnie usposobionych — czego najlepszym dowodem są dość znaczne wymagania, jakoteż często nieuzasadniona krytyka kierunku redagowania „Przewodnika.“ mimo, że wszelkie zaproszenia do współpracownictwa były daremne.

Mimo to wcale się nie zrażamy, licząc na poparcie nielicznych ale szczerze chętnych naszemu wydawnictwu i będziemy w rozpoczętym już raz, a ustalonym kierunku „Przewodnik“ dalej wydawać, bo każdy wie, że wydawnictwo pisma fachowego jest konieczne. Sztuka drukarska i litograficzna

zagranicą ciągle postępują; musimy więc być w ciągłej łączności z zagranicą, aby postępując choćby wolnym krokiem za nimi, odpowiadać wymaganiom publiczności pod względem technicznego wykonania.

Nadto zadaniem „Przewodnika" jest zastąpić narazie brak systematycznego podręcznika, jakich zagranica ma bez liku — a my na wstyd dotychczas nie mamy. W krótce już zamyślamy rozpocząć wydawnictwo kompletnego zbioru podręczników, skompilowanych z najlepszych dzieł fachowych z zagranicy, co znaczne koszta za sobą pociągnie, ale gdy nas dotychczasowe straty nie zraziły, nie cofniemy się i przed większymi, a stanąwszy raz na posterunku, nie opuścimy go, lecz służbie naszej podołać chcemy.

Jesteśmy przekonani, że w tej pracy doznamy moralnego i materyalnego poparcia, i to tak ze strony gremium lwowskiego i krakowskiego, jak nie mniej ze strony stowarzyszeń towarzyszy mających wykształcenie na oku. I szczególni członkowie naszego zawodu, tak towarzysze jak pryncypałowie, niech z nami razem przyłożą rękę do dzieła, niech nas poprą pracą i zachętą a wypełnimy zadanie nasze w istocie „pro publico bono".

Apelujemy tedy do znanej solidarności koleżeńskiej, niewątpiąc że wydawnictwo nasze materyalnie i moralnie życzliwiej popierać będą w rozpoczętem dziele — a to będzie dla nas dostateczną nagrodą i zachętą do wytrwania Spodziewamy się także, że zastęp interesujących się naszem wydawnictwem stałych korespondentów i współpracowników się zwiększy, do czego niniejszem wszystkich życzliwych zapraszamy.

Jeżeli mamy w Polsce jedno jedyne fachowe pismo drukarskie, które wegetuje, niewolno nam pominąć tych, którzy od pierwszej chwili przyszli z pomocą materyalną, jako to: Stowarzyszenie nasze we Lwowie „Ognisko", lwowskie „Gremium", drukarnię „Czasu", której zarządca p. J. Łakociński, nadesłał trzy artystycznie wykonane dodatki do „Przewodnika", co w wysokim stopniu podniosło nasze wydawnictwo; także drukarnię Sikorskiego w Warszawie, która solidarnie od pierwszej chwili prenumeruje, drukarnię Bednarskiego Szczęsnego we Lwowie a nadto gorliwie z nami pracujących towarzyszy: Juliana Obirka, Kajetana Laskowskiego, A. Levaya, Jul. Baara. Ci to od pierwszej chwili stanęli do apelu i bez przerwy do dzisiaj z nami pracują, — a inni, którzy nam ciągle tylko czynią zarzuty i kamienie pod nogi rzucają, ci jeszcze za pióro nie chwycili, bo łatwiej krytykować, jak wspólnie do pługa stanąć. Tych wszystkich, co z nami byli, prosimy i nadal nas nie opuszczać, — a praca podjęta nie pójdzie na marne, podniesiem nasz zawód a zawód wzmocniwszy i sobie siły dodamy!

Fraktura i antykwa.

Już stary Seneka powiedział: „Co za szaleństwo jest uczyć się, czegoś niepotrzebnego przy tak wielkim braku czasu". Sentencyi tej nikt nie odmówi słuszności, a mimo to dziś jeszcze młodzież musi się uczyć dwóch zupełnie odrębnych rodzajów pism, tak zwanego niemieckiego a raczej kończastego czyli fraktury i łacińskiego okrągłego czyli antykwy. Ludwig Kleist w „Hamburger Fremdenblatt" tak pisze: „Nikt przecież nie zaprzeczy, że do wyrażenia głosów mowy ludzkiej jeden rodzaj alfabetu aż nadto wystarcza, a już drugi rodzaj alfabetu jest zupełnie zbyteczny i dlatego z czasem całkiem odpaść i zaginąć musi. Pytanie jest tylko, który z tych dwóch alfabetów ma być zatrzymany?" Usiłowania w kierunku wyłącznego użytku antykwy,

nie są nowatorstwem, a tylko powolnie przygotowanym ruchem odpowiadającym zupełnie duchowi czasu.

Dla poparcia tych usiłowań, aby cel prędzej osiągnięty został, zawiązano w Niemczech w r. 1885 „Stowarzyszenie łacinskiego pisma“ „Lateinschriftverein“ pod przewodnictwem niedawno zmarłego dr. Fricke. Stowarzyszenie liczy obecnie 10.000 członków, a między tymi bardzo znaczne osoby.

Przeciw wyrugowaniu pisma kończastego zdaje się przemawiać patryotyzm niemiecki, gdyż fraktura utrzymywaną jest jakoby szczególna właściwość narodowości niemieckiej, chociaż pismo to wcale nie ma pretensyi do nazywania się „pismem niemieckiem“. Jakób Grimm, sławny badacz języka, którego patryotyzm niemiecki wątpliwości nie podlega, wyraża się co do pisma kończastego t. j. fraktury tymi słowy: „Dzieje się bez wszelkiej rozsądnej przyczyny, że zepsute to i bezkształtne wykoszlawione pismo kończaste zowią gotyckiem albo niemieckiem, chociaż ono z tej samej racyi mogłoby nazywać się również pismem czeskiem. A takie nie może być uważanem jako przekształcenie pisma łacińskiego, stworzonego z potrzeby dla zastosowania go do niemieckiej wymowy“. Na innem miejscu znów powiada: „Bezkształtne to kończaste i niesmaczne pismo zowią niemieckiem, jak gdyby wszelkie u nas pojawiające się wybryki i nadużycia zaraz jako specyalność niemiecka piętnowane i jako takie zalecane być musiały“. W podobny sposób wyraża się zmarły w r. 1868 profesor Schleicher. W znanem dziele „Niemiecki język“ powiada: „Wielkiem złem jest u nas zatrzymanie pisma tego, które przez naszych romańskich i czeskich sąsiadów dawno już zaniechane, z użycia wyszło, a którego kształty zniszczone dziś jeszcze różnymi esami i floresami oszpecone, przypominają chyba czasy wynalezienia sztuki drukarskiej. Pismo to wcale nie jest zabytkiem narodowości niemieckiej, gdyż ono tak przekształcone i wykoszlawione z pisma łacińskiego już przed kilkuset laty używane było także przez inne narody“.

Świadectwa tak sławnych mężów mogłyby już wszelkie wątpliwości patryotyzmu usunąć, a tem bardziej gdy podamy historyę powstania kończastego pisma.

Starzy Germanie nie mieli właściwie swego pisma, któreby było wyłącznie ich pismem narodowem, gdyż runy jakoteż alfabet Ulfilasa ogółowi nie były znane, lecz tylko pewnym plemionom. Później przyjęli Germanowie pismo okrągłe od Rzymian i to przez setki lat używane, stało się także pismem niemieckim. W 12. stuleciu przepisywacze klasztorni przekształcili pierwotną formę pisma tego, niby ozdabiając je i różnymi esami i floresami oszpecili je i powoli przekształcili w pismo kończaste, w której to formie później zastosował je Gutenberg do pierwszych druków. Dziwne to przekształcenie pisma okrągłego na kończaste działo się nietylko w Niemczech, ale także we Włoszech, Hiszpanii, Anglii, Francyi, Hollandyi, Szwecyi i Danii. Jednakowoż narody te przy wzmagającym się postępie smaku estetycznego wróciły napowrót do kształtniejszego a pojedynczego pisma okrągłego. Nakoniec musiano i w Niemczech wrócić się do przyjęcia pisma tego; ale ponieważ używanie pisma kończastego zanadto było tam rozpowszechnione, więc go także w użyciu pozostawiono i tym sposobem powstał kłopot kursowania podwójnych pism, kłopot, który i nam bardzo często odczuwać się daje, tak w szkole jak i w druku.

Patryotyczne więc szkrupuły niestają wcale na przeszkodzie wyrugowowaniu pisma kończastego, gdyż ono nie jest pismem niemieckiem, lecz tylko niesmacznem wykoszlawieniem pisma łacińskiego (antiqua).

Drugi powód, dla którego zwolennicy fraktury za zatrzymaniem pisma tego wojują, powinien być stanowczo zwalczonym, bo powołują się tylko na przyzwyczajenie z powodu tyloletniego używania. Czyż byłby na jakiemkolwiek polu pracy postęp możliwy, gdyby chciano zawsze uparcie trzymać się staro-

żytności? W ten sposób jeździlibyśmy dziś jeszcze dyliżansem pocztowym, ślimaczym chodem wlokąc się z miejsca na miejsce, psując sobie oczy od słabego światła lampy olejnej, gdyby zastarzałe zwyczaje nie porzucano. Zresztą jak uczy doświadczenie łatwo się można przyzwyczaić do nowości, jeżeli tylko jest dobrą, korzystną i użyteczną.

Źle zrozumiany patryotyzm wysoko postawionych osób, a raczej chęć odgraniczenia Niemiec od ogółu światowego, aby w nich utrwalić wyobrażenie o ich odrębności, wyższości, świetności i sławie, górującej nad inne narody, spowodowały, że ruch dążący ku zniesieniu fraktury osłabł.

Niektóre nazwy różnych rodzajów techniki reprodukcyjnej.

II.

Chalcochemigrafią nazywa Toifl postępowanie, które polega na radyrowaniu rysunku wprost na płycie cynkowej, gruntowanej na biało. Płytę polewa się potem asfaltem wrażliwym na światło, wkłada się do wody, a rysunek zostaje na miedzi.

Druk na spiżu (chalkotypia) jest to postępowanie, drukarskie w manierze ziarnistej. Na płycie mosiężnej wygryzają kwasy obraz także nie cienie ale światła są w głębi. Obrazy powstałe w ten sposób są wprost przeciwne heliograwurze.

Chemigrafią nazywamy każdą metodę postępowania chemicznego celem przeniesienia rysunków na cynk.

Chemitypią nazywamy to samo postępowanie, jednak należy tu cynk uważać za dodatni metal. Na tym wykonuje się grawurę, a powstałe zagłębienia wylewa się metalem ujemnym — tak, że pierwiej zagłębiony rysunek teraz jako wypukłość występuje. To jest tylko dlatego możliwe że wpuszczony w zagłębienia cynku metal, wytwarza prąd galwaniczny, który niszczy tylko cynk — a metalu ujemnego nie narusza.

Clairobscure nazywamy pozostałe z 16 stulecia drzewo — i miedzioryty kolorowe, które na kilku płytach podkładowych wykonane są (Tonplatten), a na których światła biało występują.

Wynalazcą tej maniery ma być włoch, Ugro da Capri (1516) ale znamy obrazy Łukasza Kranacha, Dürera tą manierą wykonane a dawniejsze. Opisują także pisarze ubiegłego stulecia postępowanie Franciszka Periera, francuskiego malarza i rytownika, który żył około roku 1600, a wybijał miedzioryty na szarym papierze czarnym kolorem, a potem na tem drugą płytą białe światło drukował.

Collografią jest rodzaj hektografu, do którego używamy organicznych składników chemicznych zwanych koloidami.

Cuprotypią (miedziodrukiem), nazywa profesor Duczyńskij w Petersburgu postępowanie takie, że najpierw powleka cynk lekką powłoką miedzi — a na miedzi grawiruje lekko rysunek. Odbicia takich płyt miedziocynkowych mają być o wiele lepsze i dokładniejsze, a nadto i trwalsze od zwyczajnych odbić i kliszów czysto cynkowych.

Dallastypią nazywamy pewien rodzaj fotogalwanografii wynaleziony przez Anglika Dallasa, a zupełnie podobny do fotogalwanografii Pretscha. Pretsch wyrabia galwaniczne odciski żelatynowych kliszów fotograficznych i drukuje nimi bardzo ładne ryciny. Opis patentu znajdzie każdy ciekawy w roku 1874 w czasopiśmie „Photographische Corespondenz“, Strona 46.

Dekalkomania także metachromatypią zwana. Są to kolorowe odbijanki służące do ozdabiania przedmiotów zbytkowych, zabawek a także jako zabawki

swego czasu bardzo były w użyciu. Tą drogą odbija się obrazy na blasze — a już w r. 1787 opisuje Lichtenberga „Magazin“ sposób podobny odbijania obrazów na porcelanie, do czego papier preparowano za pomocą mydła.

Hyalografią albo hyalototypią nazwał Hann z Warszawy postępowanie, które ogłosił w r. 1829. Na szkle wygryza odpowiednia mięszanina chemiczna wzory do druku. W r. 1844 Böttger i Bromeis w Frankfurcie n. Menem postępowanie to podali jako swój wynalazek. W piśmie dla sztuki graficznej „Faust“ (I. rocznik, 1854) znajdujemy kilka rycin wykonanych w ten sposób w drukarni rządowej we Wiedniu. W r. 1890 wziął Fryderyk Winterhoff w Kolonii patent na sporządzanie płyt szklanych dla druku i litografii.

OKÓLNIK

przewodniezącego »Gremium« do członków i uczestników Gremium.

Częste zaniedbywania obowiązków nałożonych ustawą przemysłową przez poszczególnych pryncypałów i towarzyszy, zniewoliło pana Bednarskiego, jako przełożonego Gremium, do wydania okólnika, przypominającego niektóre polecenia statutu. Podajemy je w streszczeniu, aby i zalwowscy drukarze znali przepisy, i zastosowali się do nich, bo inaczej kiedyś wejdą w kolizyę z ustawą i tymi władzami, które jej przestrzegać mają.

Wszyscy Panowie — tak **pryncypałowie** jak i ich **prawni zastępcy**, jakoteż **uczestnicy** tj. **towarzysze** a nawet **uczniowie**, — obowiązani jesteśmy do postanowień i wymagań tego ogólnego statutu Gremium, ściśle stosować się.

1) **Dbać**, by osobiste i towarzyszów wkładki do Kasy chorych regularnie uiszczane były, a to pod karą **jednego** guldena, na rzecz Kasy chorych towarzyszów.

2) **Pamiętać**, że nie **wolno** przyjmować żadnych w ogóle pracujących, — **bez książki robotniczej**, ani też **zbiegłych uczniów**; również **nie wolno** przyjmować uczniów, **przed ukończeniem 12. roku życia**.

3) **Po przyjęciu ucznia do nauki** i po **trzymiesięcznej** próbie, należy osobiście **przedstawić go** z jego ojcem lub opiekunem przełożonemu Gremium **do zapisu**, a to pod karą przepisaną § 133. Ust. przem. (t. j. 100 do 400 złr).

4) §. 14. lit. *d.* Stat. Gr. przepisuje, że tym którzy pracujących zatrudniają, wolno trzymać **najwyżej tylko sześciu uczniów**, a którzy zaś pracujących nie zatrudniają, mogą trzymać **tylko trzech**.

5) **Starać się** o zawodowe wykształcenie uczniów, **nie używać**, ani też **pozwalać** używać ich do posług niewłaściwych, **zachęcać** do pracowitości i dobrych obyczajów, **nakłaniać** uczniów do pełnienia obowiązków religijnych, **posyłać ich** przez cały czas nauki — (zwłaszcza, gdy III klasy gymnazyalnej lub realnej **z dobrym postępem** nie ukończyli), — do szkoły przemysłowej lub do szkoły powtarzania i na naukę religii, **czuwać nad tem**, że uczeń, który przy wypisie z nauki zawodowej nie wykaże się świadectwem przynajmniej z **dwóch** lat pilnego uczęszczania do tej szkoły i **dobrego** postępu z nauk, — **nie będzie wypisanym** (§ 15. Stat. Gr.). Pryncypał lub prawny zastępca, z którego winy to nastąpi, ulegnie za pierwszy raz wykroczenia karze porządkowej, którą Przełożony Gr. (na podstawie §. 125. Ust. przem.) na niego nałoży, a jeżeli pierwszorazowa kara nie poskutkuje, wtedy (podług § 15. Stat. Gr.). Przełożony jest obowiązany **niezwłocznie** zawiadomić o tem Władzę przemysłową, która z winnym postąpi w myśl § 133. Ust. przem. (Okólnik z dnia 15. Stycznia 1891).

6) Po upływie czasu nauki zawodowej, pryncypał ma (§ 16. Stat. Gr.) **zgłosić** się z uczniem osobiście u Przełożonego, **do wypisu**, a gdy przełożony

uzna ucznia w myśl § 14. lit *c*. Stat. Gr. **za uzdolnionego** (§ 15. St. Gr.) i zapisze go do księgi towarzyszów, pieczęcią Stowarzyszenia zaopatrzonej, wtedy dopiero jest towarzyszem.

7) Walne zgromadzenie Gremium uchwaliło, karać grzywną w kwocie **jednego guldena** (na rzecz Kasy chorych) **każdego** takiego członka, który **nie przybywa** na Zgromadzenia Gremium lub na posiedzenia Wydziału Gremium. (Okóln. z 22. Lut. 1887).

8) **Ostrzega się jeszcze raz,** że podług § 75. Ustawy przem. z dnia 8. Marca 1885. — **w Niedzielę nie wolno nikomu pracować w drukarni.** Pracownia ma być bezwarunkowo zamknięta dla jakichkolwiek robót zawodowych, a nawet dla kartek pośmiertnych.

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Falcowanie świeżo drukowanych akcydensów jest połączone z trudnościami, bo się przy tej sposobności i druk łatwo ściera lub złazi. Mimo największej staranności ścierają się druki przy wygładzaniu kostką, lub też często, gdy obie strony są zadrukowane, odbija się jedna strona na drugiej. Dla pominięcia tych braków polecają »Typographische Jahrbücher« używanie arkuszy olejem powleczonych, które muszą być nieco większe jak druk. Należy arkuszami tymi podczas falcowania przykryć druk tak zewnątrz jak wewnątrz. Cztery arkusze takiego papieru wystarczą do falcowania kilkuset egzemplarzy bez obawy odbicia się druku. Wprawdzie falcowanie odbywa się powolniej, ale oszczędza się i przykrości i szkody.

— Litograficzne kamienie. W państwie Missouri znaleziono wielkie pokłady litograficznego kamienia. Obszar 80 morgów pola do głębokości 100 stóp daje kamienie litograficzne lepsze jak solnhofskie. Rodzaj ich znakomity, wartość zatem pola tego olbrzymia. Próby tych kamieni rozesłano po wszystkich litografiach Ameryki i okazały się one znakomitymi dla robót wszelkiego rodzaju. Osobno zawiązane towarzystwo akcyjne sprowadziło maszyny w wartości 24.000 złr. celem rychlejszego i lepszego wydobywania kamieni.

— Imitacyę pisma dla maszyn do pisania wydała giserna Wöllmer'a w Berlinie. Pismo to nie odpowiada wprawdzie wymogom reguł giserń, bo odległości typów są nierównomierne, ale w tym błędzie jest zasada słuszna, że pismo to ma zupełnie tak wyglądać, jakby wyszło z maszyny do pisania. Bo z maszyny do pisania wychodzą cyrkularze tylko w pojedynczych egzemplarzach, a czytelnik każdy więcej zwraca uwagi na list taki, co tylko w poszczególnym egzemplarzu do niego osobno pisany, aniżeli na cyrkularz drukowany. Mamy tu więc pomysł oryginalny, godny zastosowania.

DROBIAZGI.

— Księga adresowa fabryk papieru wydawana przez pana Józefa Markowicza sekretarza towarzystwa producentów papieru i celuloidu wyszła w drugim nakładzie. Pan Markowicz jako wydawca pisma fachowego dla papierowej produkcyi w Austryi a nadto sekretarz wyżej wymienionego towarzystwa posiada najlepsze informacye w tym kierunku i dlatego księga ta adresowa zawiera wszelkie informacye z całą ścisłością. Jest tam dokładny spis wszelkich fabryk papieru w Austryi, nadto spis wyrobów każdej fabryki, wskazówki, gdzie są lepsze a gdzie gorsze poszczególne wyroby — spis miejscowości fabrycznych, związków itd.

— Schlesische Zeitung, gazeta codzienna wychodząca w Wrocławiu na Szląsku pruskim, obchodziła 3. stycznia jubileusz 150 letniego istnienia. Przez ten cały czas nie wyszła ona z rąk familii Kornów. Rośnie ona z dnia na dzień, a wpływ jej sięga daleko po za granice Szlązka.

— Wystawa typograficzna w Bernie szwajcarskim odbyła się niedawno, urządzona staraniem klubu typograficznego. Wszystkie miasta szwajcarshie były zastąpione, tak, że wystawę można nazwać istotnem odbiciem rozwoju drukarń w obecnej chwili w Szwajcaryi.

— Brudna konkurencya. W »Mittheilungen für den Verein Schweiz. Buchdruk.» zaprowadzono stałą rubrykę, w której będą wszelkie nadużycia drukarń, pochodzące z brudnej konkurencyi, dosadnie piętnować. Już na początek zaraz podaje gazeta ta następujący dość brudny fakt, z komentarzami — następującej treści: »Pewna drukarnia w Biel (Szwajcaryi), podjęła się ofertą wykonania 5000 sztuk akcyi włącznie z papierem za 78 franków, a więc akcyę za $1^1/_2$ centyma! To chyba szaleństwem nazwać trzeba. »Według naszego zdania, powinnyby właściwie drukarnie za druk akcyi stawiać wyższą cenę, aniżeli za

zwyczajne roboty komercyalne, a nie jak w powyższym wypadku, że nawet poniżej zwykłej ceny roboty się podjęto. Jeżeli emitujący bank na akcyi 500-frankowej minimum 5 franków chce zarobić, a często nawet 50 franków zyskuje, to mógłby także i biedny drukarz, z tytułu wykonania akcyi coś zarobić. Oto moglibyśmy do tego doprowadzić, gdyby między nami była solidarność. Nawet i u nas dałoby się w powyższym guście niejedno powiedzieć.

OGŁOSZENIA.

Odznaczona prawem używania c. k. herbu państwowego.

Premiowana w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M. Nürnbergu itd.

J. H. RUST i SPÓŁKA

GISERNIA I WARSTAT MECHANICZNY

WE WIEDNIU, Griesgasse 10

dostarcza najmodniejsze i najgustowniejsze pisma, obwódki, ornamenta, winiety, i linie mosiężne. **Wielki wybór ruskich pism. Pospieszne prasy akcydensowe „Excelsior“.** Aparaty do stereotypii. Maszyny do perforowania i cięcia papieru. Tłocznie, jakoteż inicyały i monogramy dla tłoczni, rygały, kaszty, szufle, winkelaki. Przyrządy do klinowania form, jakoteż wszystkie potrzeby dla drukarń. Wzory gratis i franco.

Całkowite urządzenia drukarń na wielką i małą skalę.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

JÓZEFA KLEINA

w Pradze Nr. 917-I.

poleca najlepsze farby czarne i kolorowe własnego wyrobu, jako też

MASĘ NA WALCE

wszystkie potrzeby drukarskie w doborowej jakości, po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie posyłam gratis.

Założona W roku 1848.

Fabryka Maszyn

L. Kaisera Synów

Założona w roku 1848.

WIEDEŃ, III. Unt. Weissgärberstrasse 22 24.

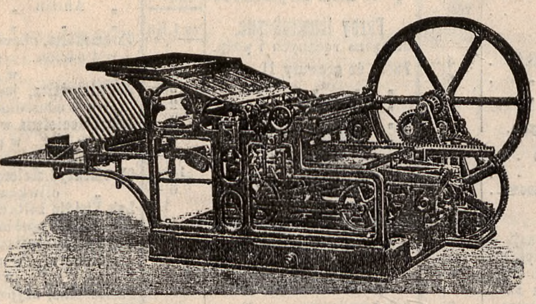
budowa od czasu zał. specyalnie

MASZYN DRUKARSKICH

Pojedyńcze maszyny pospieszne na szynach w 10ciu wielkościach.

Pojedyńcze Maszyny pospieszne z obrotem kołowym w 9 wielkościach.

Akcydensowe Maszyny cylindrowe pospieszne do deptania w 5 wielkościach.



Pospieszna maszyna akcydensowa do obrotu ręcznego i deptaku.

Automatyczne nakładacze na druk czarny i kołorowy, pojedyńcze lub podwójne.

Aparaty do cięcia do przestawiania na różne formaty.

Prasy do miedzorytów. **Prasy** do odbijania korekt.

Prasy pakowe

Podwójne Maszyny z dwoma cylindrami. Maszyny na dwa kolory. Prasy ręczne.

Kombinowane podwójne kałamarze z 4 walcami do nadania przy ilustracjach. Lineały do farb dokładnie uregulowane, Poprawne przyrządy do punktur dla najściślejszego registru. Przy druku tabel arkusze prowadzone są bez tasiemek.

Z drukarni **Zygmunta Golloba**.